


filij i jest wszędzie tak samo interpretowany, gdyż przesyłane są omówienia ekspresji każdej pieśni.

 Występowaliśmy w ubiegłym roku szkolnym dwukrotnie w Wilnie na koncertach, raz w Polskim Radjo i raz w Lidzie, gdzie prócz Wilna i okolic śpiewały wspólnie Lida, Baranowicze i Nowogródek. W bieżącym roku śpiewaliśmy w Radjo w dniu 15 stycznia w audycji „Cała Polska śpiewa“, wykonywując kolendy z XV, XVI i XVII stulecia. W marcu wystąpimy na wspólnym wszystkich wileńskich chórów koncercie, na którym Chór Nauczycielski będzie śpiewał pieśni ludowe wileńskie i z tym samym repertuarem, tylko znacznie dłuższym wybieramy się w kwietniu do Lwowa, Krzemieńca, Równego i Baranowicz. W wyjeździe tym wezmą udział wszystkie filje.

Muszę jeszcze nadmienić, że Okręgowy Chór Nauczycielski nie otrzymał nigdy żadnego subsydjum, że egzystuje wyłącznie dzięki ofiarności i dobrej woli nauczycielstwa“.

Tyle jeśli chodzi o treść listu. Informacje te, pochodzące zresztą z najpewniejszego źródła, komentarzy nie wymagają. Jedno jest pewne, że rzetelna praca, podjęta w tej formie i w takim zakresie przez nauczycielstwo wileńskie, nie pozostanie bez wpływu na ogólny rozwój śpiewactwa na Ziemiach Kresowych. Dodam tu jeszcze, że w Nr. 8 kwartalnika „Muzyka Polska“ znajduje się ciekawa wzmianka o pracy Chóru nauczycielskiego w Krzemieńcu.

*Piotr Leliwa.*

P. S. W lutowym numerze „Chóru“ ukazała się odpowiedź na mój artykuł, nosząca ten sam tytuł: „Radosne i smutne“.

Replika ta żadnych istotnych i rzeczowych momentów, nadających się do dyskusji nie wnosi. zawiera natomiast dość obfity „materiał osobisty“ w postaci docinków, aluzji i t. p. wycieczek, które pozwalam sobie poprostu pozostawić bez odpowiedzi. Chodzi mi wyłącznie i jedynie o sprawę chórów nauczycielskich, sprawę, która, w mojem rozumieniu, stanowi w życiu śpiewactwa polskiego zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Te właśnie, a nie żadne inne względy skłoniły mnie do jej poruszenia na łamach „Chóru“. Z drogi obiektywnej dyskusji zbaczam nie będę. Chętnie przyjmę natomiast wszelkie uwagi, rzeczowo wypełniające luki mego artykułu i prostujące jego ewentualne nieścisłości czy błędy, od których zapewne ustrzec się nie zdołałem.

Gdyby polemika autora repliki poszła w kierunku rzeczowej dyskusji, niewątpliwie zyskałaby na tem sprawa, o której każdy zabierający głos publicznie przedewszystkiem pamiętać winien. Przytoczony wyżej list z Wilna pozwalam sobie wskazać jako wzór godny naśladowania.

*P. L.*